

## TEST NA CZŁOWIECZEŃSTWO. *DUREŃ* JURIJA BYKOWA

(nadesłano 31.07.2015; zaakceptowano 5.08.2015)

Jurij Bykow obecny jest na filmowej scenie rosyjskiej zaledwie od kilku lat i jak na razie ma na swoim koncie tylko trzy pełnometrażowe obrazy, ale już uznawany jest za jednego z wiodących współczesnych reżyserów, mówi się o nim też jako o nadziei kinematografii, prorokuje w niedalekiej przyszłości pierwsze miejsce na reżyserskim podium. Bykow zadebiutował w 2010 roku filmem *Życ* (*Жизнь*) i od razu został nagrodzony w kategorii „Debiut” na festiwalu „Złoty Feniks” w Smoleńsku. Kolejna produkcja pt. *Major* (*Майор*) z 2013 roku przyniosła reżyserowi nagrodę za najlepszy film na XVI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Szanghaju i swoim sloganem reklamowym („Major — po prostu człowiek”) wyznaczyła już krąg problemowy, bliski autorowi. Dla wielbicieli talentu Bykowa nie była zatem zaskoczeniem tematyka trzeciego w kolejności filmu, zatytułowanego *Dureń* (*Дурень*), który pojawił się na ekranach pod koniec 2014 roku i niemal natychmiast został zaliczony do dziesięciu filmów roku wartych uwagi. Bykow każdym następnym filmem konsekwentnie potwierdza, iż we współczesnej kinematografii nie jest człowiekiem przypadkowym i ma widzowi do zaproponowania historię wartą tego by się nad nią zadumać.

W filmie *Dureń* reżyser bardzo poważnie potraktował wskazanie Alfreda Hitchcocka, iż film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, potem zaś napięcie ma nieprzerwanie rosnać. Tak też jest od pierwszej do ostatniej sceny obrazu Bykowa, choć główny wątek fabularny wydaje się być dobrze znany z filmów katastroficznych.

W prowincjonalnym rosyjskim miasteczku mieszka z rodzicami, żoną i synkiem Dima Nikitin, na co dzień hydraulik, jednocześnie student Instytutu Budownictwa, w wolnych chwilach analizujący na komputerze stan miejskich budynków. Wezwany pewnego wieczoru do awarii prawie czterdziestoletniego hotelu robotniczego, w którym mieszka 820 osób, zauważa szczeliny w murze na całej długości budynku. Dima podejrzewa naruszenie fundamentu, które grozi zawaleniem się ośmiopiętrowego budynku w ciągu najbliższej doby, pewność co do nadciągającej katastrofy uzyskuje analizując komputerowo plany obiektu. Dima próbuje zapobiec tragedii i o wszystkim zawiadamia władze miasta. Zwołany zostaje sztab kryzysowy, a sposób reakcji zebranych na wiadomość o zagrożeniu to prawdziwy test na człowieczeństwo. Padają wzajemne oskarżenia, pretensje i wymówki. Ktoś brał regularnie pieniądze z kasy miasta na remont budynku, ale go nie robił, ktoś inny potwierdzał wykonanie remontu, jeszcze inna osoba przy kolejnych kontrolach stanu technicznego bez oporów podpisywała raport, iż wszystko jest w porządku. Wszechobecna korupcja, nadużywanie stanowisk, przy jednoczesnym ignorowaniu obowiązków służbowych to jednak nie tylko problem lokalny — przyznawanymi środkami trzeba dzielić się z władzą rejonu, inaczej nie ma szans na kolejne dotacje, a więc i funkcjonowanie miasta. Niepisane

prawa i zasady sprawowania władzy, a jednocześnie mentalność wielu współczesnych Rosjan, świetnie podsumowują wypowiedzi współpracowników burmistrza Niny Gałaganowej (w tej roli świetna Natalia Surkowa) — komendanta milicji Sajapina (Maksim Pinski) oraz Bogaczowa, jednego z miejskich urzędników wysokiego szczebla (Jurij Curilo). Pierwszy z nich próbę wytłumaczenia ginących z miejskiej kasy pieniędzy skwituje słowami: „Jestem Rosjaninem i nie mogę nie wziąć”, drugi zaś powie, że sprawiedliwe dzielenie środków nie zapewni godnego życia wszystkim, defraudacja społecznych pieniędzy jest zatem szansą na zapewnienie „normalnej” egzystencji przynajmniej wybranym. Jeszcze ktoś inny jako motywację unikania odpowiedzialności za życie ośmiuset osób poda, iż w większości są to ludzie z wyrokami: „hołota”, „odpady”. Wszystko zaś zmierza do decyzji, by pozostawić dom swojemu losowi, ewentualnie wezwać komisję budowlaną z zewnątrz, która przyjrzy się sytuacji.

Uwikłani są wszyscy i wszyscy znają swoje wzajemne grzechy, co więcej — publicznie je wyznają, co mogłoby stać się szansą na oczyszczenie i choć raz podjęcie decyzji, która wyrażałaby troskę o innych, o zwykłych mieszkańców, szansą na ujawnienie części tkwiącego w nich człowieczeństwa. Bliska temu jest burmistrz Nina, nazywana w mieście Mamą, jednak i w niej instynkt opiekuńczy oraz współczucie ustępują wobec perspektywy utraty pozycji, przywilejów, a także realnej groźby stania się kozłem ofiarnym odpowiedzialnym za katastrofę. Z osób sprawujących w mieście władzę próbę tę pomyślnie przechodzi tylko dwóch bohaterów — Fiedotow (Borys Niewzorow) i Tulski (Siergiej Arcybaszew), płacą za to najwyższą cenę.

*Dureń* to film o pokonywaniu własnego strachu, na co gotowi są nieliczni — w tym wypadku jedynie główny bohater. Konsekwentnie, nie ulegając naciskom otoczenia, nie bacząc na korzyści i cenę, jaką przyjdzie mu za to zapłacić, robi wszystko, by uratować mieszkańców hotelu robotniczego. To postać wyjęta z romantycznych poematów, Prometeusz XXI wieku — człowiek wrażliwy na innych, niezważający na szufladkowanie ludzi według stanu posiadania czy przydatności społecznej, niemogący pozostać obojętnym wobec zbliżającej się tragedii, bo tak został wychowany, bo takie ideały wpojono mu w rodzinnym domu (bardzo ciekawy wątek relacji ojca i syna).

Artiom Bystrow doskonale wcielił się w postać głównego bohatera. Oszczędnie, przy użyciu minimalnych gestów, zdziwionego spojrzenia czy zmarszczenia czoła, a jednocześnie przekonująco buduje rolę mężczyzny wiernego dokonywanym przez siebie wyborom. Wyborom, których skutkiem jest rozpad najbliższej rodziny, niezrozumienie, groźba śmierci i ostatecznie agresja ze strony tych, dla dobra których się poświęcał. Bowiem w świecie, w którym — jak powie Dima — „żyjemy jak świnie i zdychamy jak świnie tylko dlatego, że jesteśmy dla siebie nikim”, autorytetem staje się drobny pijaczyna znęcający się nad rodziną, zaś dla bohaterów, próbujących zmienić rzeczywistość, wyjść poza wyznaczoną przez innych rolę społeczną, miejsca nie ma.

Doskonale pokazuje to Bykow filmowymi środkami wyrazu, które przejmująco oddziałują na widza. Jest to na tyle sugestywne i niewymagające dodatkowych środków perswazji, że zbędne wydaje się potwierdzanie gorzkich diagnoz słownymi deklaracjami. Niestety, reżyser w niektórych dialogach nie ustrzegł się patosu i nieco natrętnego moralizatorstwa. Przestrzeń ograniczona do perspektywy obskurnego, zaludnionego domu czy kiczowatej restauracji, w której odbywa się jubileusz pani burmistrz, doskonale oddaje mentalność lokalnej zbiorowości, niezainteresowanej niczym więcej

niż wypicie kolejnego kieliszka wódki czy utrzymanie iluzji panującej nad wszystkim idealnej władzy.

Motyw dom na skraju katastrofy można odbierać jako metaforę współczesnej Rosji i stanu świadomości jej mieszkańców, niezainteresowanych jakimikolwiek zmianami, jednak byłoby to zbytym uproszczeniem. Fabuła *Durnia* jest lustrem, jakie stawia przed nami reżyser sugerując nam prywatne zmierzenie się z prezentowanymi postawami. Kto jest nam bliższy? Burmistrz Nina, cofająca się przed szansą uratowania ludzi, Bogaczow, który ma za nic życie ludzkie, Fiedotow, potrafiący w dramatycznym momencie wykrzesać z siebie iskrę człowieczeństwa, czy może Dima Nikitin — „po prostu człowiek”.

Film dedykowany jest zmarłemu w 2013 roku Aleksandrowi Bałabanowi, swoją problematyką i poetyką wyraźnie nawiązuje do twórczości autora *Ja też chcę* (*Я тоже хочу*). Podobnie jak u Bałabanowa w *Bracie czy Palaczu* (*Брат, Кочезар*) obecny jest tu wątek samotnego bojownika „za słuszną sprawę”. Sposób pokazania prowincjonalnej przestrzeni, z jej brudem, aktami wandalizmu, sięganiem po używki, gdy brak jakiegokolwiek alternatywy na spędzenie wolnego czasu, postindustrialną bylejakością i wszechobecnym poczuciem beznadziei przypomina obrazy *Ładunek 200* (*Груз 200*), *Morfinę* (*Морфий*) czy wspomnianego już *Palacza*.

*Dureń* zdobył II miejsce i Nagrodę Publiczności na festiwalu „Sputnik” w 2014 roku, a także cztery nagrody na festiwalu w Locarno, prezentowany był również polskiej publiczności podczas festiwalu *Ińskie Lato Filmowe* w sierpniu 2015 roku.

LILIANA KALITA

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny  
Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej  
Katedra Rosjoznawstwa, Literatury i Kultury Rosyjskiej  
Neofilologia, ul. Wita Stwosza 51, 80-308 Gdańsk, Polska  
e-mail: szedewr@wp.pl